

Budowa wieży

z cyklu przypowieści Pana Jezusa

W naszym codziennym życiu jesteśmy zmuszeni do podejmowania przeróżnych decyzji. Na pewno staramy się za każdym razem, aby te nasze decyzje były wcześniej dokładnie zaplanowane i przemyślane. Takimi decyzjami może być wybór szkoły, kierunku studiów, pracy, budowy domu, wejście w stan małżeński. Ale czy nie jest tak, że gdy wybieramy szkołę, to chcemy ją ukończyć, gdy decydujemy się na budowę domu, to chcemy go wybudować, a gdy decydujemy się na małżeństwo, to chcemy w nim żyć z drugą osobą do końca naszych dni? Co się dzieje, jeżeli podejmiemy ważny krok w naszym życiu, a pomimo tego nie jesteśmy na niego przygotowani i nie przewidzimy ewentualnych możliwych komplikacji? Niestety, konsekwencje takich kroków są często bardzo nieprzyjemne, a co za tym idzie, musimy być przygotowani na komentarze ze strony innych ludzi. Gdy podejmujemy się wcześniej wspomnianej budowy domu, musimy starannie obliczyć koszt takiego przedsięwzięcia. Pan Jezus w przypowieści użył takich słów:

Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiadzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć – Łuk. 14:28-30.

Aby zrozumieć te słowa, musimy najpierw zrozumieć, jak wyglądała wówczas budowa domu czy innego budynku. Pan Jezus często używał przypowieści, aby wszyscy ci, którzy mieli otwarte serca, zrozumieli przekaz i potrafili zrozumieć naukę. Przekładał życie, które Żydzi znali, na życie duchowe.

W czasach biblijnych Żydzi nie wybudowali wielu wysmienionych budowli. Spowodowane było to tym, że nie potrzebowali budować wielu świątyń, podobnie jak to robili poganie, a mieli tylko jedną – świątynię Boga Żywego w Jerozolimie (1 Król. 6:1-38). Sami mieszkańcy budowali proste domy mieszkalne osadzone na kamiennych fundamentach. W Prawie Mojżeszowym znajdują się przepisy dotyczące budowy domów (5 Mojż. 22:8), miały one prostą konstrukcję, zazwyczaj na planie prostokąta. Do budowy domostw stosowano nieobrobione kamienie, układano je i łączono z kamieniami narożnymi, nazywanymi również kamieniami węgielnymi, które były specjalnie wyciosane, wygładzone oraz

dopasowane. Dlatego też w prorocत्वach nasz Pan jest porównany właśnie do kamienia węgielnego (Psalm 118:22; Izaj. 28:16). Do wznoszenia ścian często używano suszonych lub wypalanych cegieł. Najprawdopodobniej budulcem było zazwyczaj wszystko, co dostępne było w danej okolicy. Dach budynku tworzyły najczęściej długie belki drewniane, opierające się na zwieńczeniu ścian. Nierzadko z powodu dużej rozpiętości budynku stosowano słupy podtrzymujące dach. Dachy zwykle pokryte były trzciną lub gałęziami, które splecione ze sobą i układano w poprzek belek, a następnie pokrywano mułem bądź gliną. Do dziś można spotkać tak budowane domy we współczesnych osiedlach w dolinie Jordanu. Jednak Pan Jezus w swojej przypowieści nie mówił o budowie domu a wieży. Może być to nieco dziwne, gdyż który z Jego uczniów potrzebował wybudować wieżę? Uczniowie, słuchając Pana Jezusa, mogli mieć przed oczami znamienite budowle i wieże wykonane z wielkim kunsztem w Jerozolimie przez Heroda. Jak dobrze wiemy, Herod był wielkim budowniczym, nie tylko rozbudował świątynię jerozolimską, ale wybudował mury, budynki, fasady, amfiteatry. Zachowywał się przy tym jak współczesny inwestor. Skrętnie obliczał wydatki, sprawdzając, czy wystarczy mu funduszy na skończenie, tak aby nikt nie miał podstaw, aby drwić z niego, iż zaczął budować, ale nie może dokończyć. Pan Jezus nie chciał jednak docenić ekonomicznego podejścia do wydatków Heroda, a przekazać naukę dla swoich słuchaczy. Zapewne każdy z nas, rozpoczynając budowę budynku, starannie zaplanowałby i przeliczyłby takie przedsięwzięcie. O ile bardziej powinniśmy zaplanować wszystko to, czego nie da się wybudować z tego, co materialne, czyli drewna, zaprawy i cegieł.

Pan Jezus opowiedział inną przypowieść o budowaniu domu na skale i na piasku (Mat. 7:24-29). Wielu ze słuchaczy, słuchając tych przypowieści, z pewnością przytakiwało głową, myśląc o technice budowlanej, a nie o tym, co Pan Jezus tak naprawdę chciał przekazać. Jak wiemy, każdy, kto chce budować swoje nowe życie dla Pana Boga, musi założyć mocne fundamenty na solidnym gruncie, czyli nie na piasku a na skale, którą jest sam Jezus Chrystus. Wówczas wszelkie życiowe zawirowania i burze nie podmyją fundamentów i nie rozpoczną rozkładu budynku. Lecz przy budowaniu budynku tego cielesnego, ale również i tego duchowego, potrzeba dużo zaparcia siebie i odwagi. W Ewangelii Łukasza czytamy: *Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie* – Łuk. 9:23. Często używamy sformułowania, że aby czegoś dokonać potrzeba



samozaparcia. W słowniku języka polskiego samozaparcie jest tłumaczone jako „upór, nieustępliwość w dążeniu do celu”. Czyż nie jest tak, że ktokolwiek postanowi być uczniem Pana Jezusa i budować właśnie na Nim swoje życie, musi mieć dużo samozaparcia, czyli być nieustępliwym w dążeniu do celu? W innym miejscu tej samej Ewangelii Pan Jezus powiedział wprost:

Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim – Łuk. 14:27.

Słowa te w ciekawy sposób tłumaczy apostoł Paweł: *Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus* – Gal. 2:20. Czy stając się uczniem naszego Pana można trochę być Nim i iść Jego ścieżkami a trochę nie? Wydawać się może, że słowa apostoła Pawła wyrażają wręcz pewien radykalizm i nie dopuszczają zwłoki oraz odwrotu. Lecz tylko przez radykalne i twarde podejście można stać się godnym nazywania się uczniem Pana Jezusa i podążać Jego drogą. W Starym Testamencie psalmista Dawid napisał, że domownikiem Bożym będzie każdy, kto czuje się sam wzgardzony i niegodny, a choćby nawet *złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmieni jej* – Psalm 15:4. W innym miejscu Pan Bóg przez Mojżesza powiedział do Izraelitów, że jeśli ktoś nie może wywiązać się z przysięgi, niechaj takiej przysięgi nie składa. Dlatego też Pan Jezus powiedział do swoich uczniów:

A Ja wam powiadam, abyście w ogóle nie przysięgali ani na niebo, gdyż jest tronem Boga, Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak – tak, nie – nie, bo co ponadto jest, to jest od złego – Mat. 5:34-37.

Czyli jeśli do czegoś zobowiązujemy się, niech przed nami nie idą jedynie piękne słowa, które mają wzbudzić zaufanie do nas. Jeśli zobowiązujemy się do czegoś, nasze czyny, a nie słowa, powinny być wizytówką naszego wewnętrznego człowieka. Tak jak jest napisane: *po czynach ich poznać*.

Każdy inwestor, który planuje budowę, musi dokładnie przeliczyć koszty, czy jest w stanie wybudować to, co założył, gdyż wielu jest takich, którzy już się wokół chwał swym przedsięwzięciem, jakby ich budowa już się zakończyła. Pan Jezus zaleca usiąść i przeliczyć dokładnie koszty. Co jest największą ceną, z którą musi się zmierzyć każdy inwestor, który chce budować na Chrystusie? Może przyjaźń ze światem, a może trzymanie swojego ciała na wodzy? Jak wiemy, wielu ludzi żyjących wokół nas wybrało łatwe życie. Spotykamy się z wieloma ludźmi, którzy mówią, że raz się żyje i trzeba cieszyć się życiem, spędzać czas na przyjemnościach i

rozrywce, nie marnować czasu na to, czego nie da się zobaczyć i dotknąć. Co się stanie, jeśli inwestor pomimo dużych wydatków przy budowie, będzie niepotrzebnie tracił środki na rozrywki? Czy będzie w stanie dokończyć budowlę? Czy właściwie obliczył koszty, jeśli jego wydatki będą wyższe od przychodów? Zatem jeśli wybraliśmy cel, nie można oglądać się wstecz. Pan Jezus podaje podobny przykład: *Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego* – Łuk. 9:62. Bo czy taki rolnik, który nie patrzyłby przed siebie a na bok i wstecz, orałby prosto i równo, a rola nadawałaby się pod uprawę? Każdy, kto poświęca się dla Pana Jezusa, nie może jednocześnie bratać się z tym światem. Nie można być zaangażowanym jednocześnie w życie z Jezusem i życie z tym światem. Rozpoczynając każdą budowę literalnego domu, inwestor musi mieć kierownika budowy, który będzie czuwał, czy wszystkie prace są wykonywane zgodnie ze sztuką budowlaną oraz całą dokumentacją. Przy naszej duchowej budowie naszym kierownikiem budowy powinien zostać Jezus Chrystus. Jemu powinniśmy zaufać i korzystać z Jego wszelkich rad i pomocy. Żadna inwestycja nie jest łatwa, zwłaszcza jeśli potrzeba dużo samozaparcia oraz wyrzeczeń. Apostoł Paweł do Filipian tak napisał: *Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek, ale dalej dodaje: Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie* – Filip. 4:12-13. Jeśli zobowiązujemy się do wykonania odważnego zadania, powinniśmy być odważni co do wykonanego wyboru. To od nas jedynie zależy, jakimi będziemy inwestorami naszej duchowej budowy, czyli czy będziemy posłuszni naszemu Bogu i będziemy gotowi zaakceptować w całości Jego plan, który ma dla każdego z nas. Świat wokół nas nawołuje nas do umieszczenia własnej osoby w centrum wszystkiego. Jednak ten, kto podąża śladami Jezusa Chrystusa, odrzuca koncentrowanie się na sobie samym i pracowanie jedynie dla własnych korzyści. Widzi swoje życie jako dar, który jest owocem łaski Jezusa Chrystusa. Stara się, aby każdy czyn, aby wszystko, co robi, było we wspólnocie z Bogiem i służyło innym braciom. Jeśli życie dla naszego Boga i życie w gronie uczniów Pana Jezusa jest dla nas na pierwszym miejscu, wówczas wszystko jest na właściwym miejscu. Wszelkie inne sprawy znajdują swoje miejsce w zależności od potrzeb i znaczenia. Jednakże ten, kto opiera swój byt na dobrach ziemskich, szybko zrozumie, że stał się przegranym pomimo początkowych pozorów sukcesów. Pan Jezus, ostrzegając swoich uczniów przed chciwością, opowiedział im przypowieść o bogatym zarządcy, któremu plony przyniosły nadsządowane zbiory. Uradował się tym wielce, myśląc, że ma majątności i dóbr na wiele lat, więc może od teraz cieszyć się życiem. Lecz Bóg, widząc jego samolubny stan serca, rzekł: *Głupcze, tej nocy zażądają duszy*



twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie? – Łuk. 12:20. Ludzie wokół nas mają za cel, by jak najwięcej przeżyć i jak najwięcej zdobyć w tym życiu doczesnym. Nie liczą się natomiast z konsekwencjami, które za tym się kryją, ponieważ

Bóg odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną – czy dobrą, czy złą – Kazn. 12:14.

Dlatego też Pan Jezus pokazuje, że wszystko to, co cieszy nas tutaj na ziemi, jest chwilowe, a poza tym łatwo możemy to stracić, dlatego też powinniśmy gromadzić *sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje* – Mat. 6:20-21.

Chrześcijanin jako Boży inwestor powinien przejawiać się roztropnością i zwinnością, ale przy tym niewinnością. Taki budowniczy nie może być lekkomyślny w podejmowaniu decyzji, niedbały w wykonaniu oraz niestały w mowie. Wielu myśli, że są bardziej niż roztropni, ze względu na swoją przebiegłość. Potrafią użyć swoich zdolności do własnych egoistycznych celów, wykorzystując przy tym cudzą naiwność lub niewiedzę. Takie niepoohamowane zabieganie o własne dobra jest pogwałceniem Bożej hierarchii wartości. Dlatego chrześcijanin musi umieć odnaleźć się w każdej nawet najtrudniejszej sytuacji, tak aby z jednej strony nigdy nie popadać w skrajność oraz aby nie stać się zbyt naiwnym lub też światowym cwaniakiem. Warto przypomnieć sobie,

jak postępował Izaak. Zawsze tam, gdzie go nie chcieli, odchodził w nowe miejsce, a jeśli studnię, którą on sam wykopał, ktoś obcy uważał za swoją studnię, odchodził i wykopywał nową. Nigdy nie prowokował ludzi do zwady, szukał porozumienia i pokoju z ludźmi, a nie kłótni (1 Mojż. 26:16-22).

Pamiętajmy, że można napisać lub wypowiedzieć wiele wzniosłych i pięknych słów, ale to uczynki są głośniejsze niż wypowiedziane słowa. Pan Jezus napomina nas, abyśmy nie martwili się troskami codziennymi, ale w zamian za to miłowali naszych bliźnich, nawet tych, którzy może wyrządzają nam krzywdę. Jeśli mimo problemów i niepowodzeń będziemy trwać w modlitwie oraz będziemy posłuszni nakazom Jezusa Chrystusa, z powodzeniem wybudujemy naszą duchową wieżę, a fundament jej nie zachwieje się. Lecz jak cielesne budowle często muszą sprostać wyśrubowanym testom, czy są bezpieczne dla mieszkańców i nie grozi im zawalenie, podobnie i nasz budynek duchowy musi przejść próby. Bóg nie oszczędzi nam takich prób, ucisków lub niepowodzeń. Lecz wszyscy ci, którzy stoją twardo w Jezusie, mają moc i siłę, aby przejść zwycięsko z najmocniejszych prób i doświadczeń. Tak jak Dawid, mimo że miał wiele udręk, zawsze miał w sercu słowa: *Pan skałą i twierdzą moją, i wybawieniem moim, Bóg mój opoką moją, na której polegam. Tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją; Pan żyje! Niech będzie błogosławiona skała moja! Niech będzie wywyższony Bóg, mój Zbawiciel!* – Psalm 18:3,47.

Zabój Piotr